

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 8 stycznia 1946r. w Radomiu Sędzia Sędzcy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi -. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	-	Adam Lipinski
Wiek	-	1.24
Imiona rodziców	-	Adam i Stanisława
Miejsce zamieszkania	-	Firlej gm. Wielogóra
Zajęcie	-	garbarz
Wyznanie	-	rzym-kat.
Karalność	-	niekarany
Stosunek do stron	-	obcy.

Pierwsza egzekucja, zaobserwowana przeze mnie odbyła się na Firleju dnia 4. IV. 1940r. W dniu tym przyjechało na Firlej od strony Radomia kilkanaście samochodów zarówno ciężarowych, jak i osobowych oraz kilka motocykli. Samochody te skreśliły na Piaski Firleja. Więźniarki były kryte, ale przez okienka można było zobaczyć twarze ludzi transportowanych. Następnie widziałem jak z samochodów wyprowadzano ludzi, prowadzono ich nad przygotowane uprzednio doły, poczym gestapowcy strzelali do skazanych z automatów, czy też z karabinów maszynowych, bo słychać było serie strzałów. Ludzie rozstrzelani padali wprost do dołu. W tym pierwszym dniu egzekucji mogło zginąć około 100 - 150 ludzi. Jak zaznaczyłem, była to pierwsza egzekucja zauważona przeze mnie. Czy przedtem odbywały się na Firleju egzekucje, tego nie wiem. Rozstrzelanych zakopywali sami Niemcy. Od tego czasu egzekucje stale się powtarzały przez cały okres okupacji niemieckiej. Przeciętnie biorąc, prawie co drugi dzień wywożono na Firlej skazanych w takiej ilości, jaką mógł pomieścić jeden samochód ciężarowy, tj. około 12 ludzi.

Byłem naocznym świadkiem szeregu egzekucji. Widziałem, jak Niemcy kazali ludziom wyprowadzonym z samochodu kopać doły, poczym kopających te doły bezpośrednio po dokonaniu tej czynności rozstrzeliwano i zakopywano w tych dołach. Jeszcze przed zakopaniem pozabijanych w dole skazanych gestapowcy wyprowadzali z samochodów pojedynczych więźniów, spychali ich do dołu i zabijali z pistoletów. Do skazanych strzelano z tyłu w głowę.

W lecie 1944r. Niemcy kazali mi zakopywać zwłoki jakiejś większej partii skazanych. Wszyscy rozstrzelani, których grzebałem, otrzymali postrzał w tył głowy. Rozstrzelano wtenczas około 40 osób. Niektórzy z rozstrzelanych byli w samej tylko bieliźnie. Wśród ofiar byli zarówno młodzi ludzie, jak i starsi, zarówno ludzie z miasta, jak i ze wsi, co można było odróżnić po ich stroju. Rozstrzelanych kazano nam pochować w porozrzucanych po piaskach grobach, z których każdy mieścił w sobie po kilka ofiar. Chowano pomordowanych również w zbiorowych mogiłach, liczących po około 10 - 12 osób. W takich mogiłach zakopywali skazanych sami Niemcy. Gdy miała się odbyć większa egzekucja, Niemcy już wcześniej przygotowywali doły.

Wśród rozstrzelanych widziałem małego chłopca, liczącego około 10 lat. Mianowicie dziecko to szło za dwoma gestapowcami, którzy od czasu do czasu oglądali się za nim i nawoływali do pośpiechu. Następnie kazali temu dziecku rwać kwiat akacji. W chwili, gdy dziecko sięgało ręką po kwiaty, jeden z gestapowców strzelił do chłopca dwukrotnie i zabił go. Chłopczyk miał na sobie palto. Palto zdjęto z niego po jego śmierci i zabrano do samochodu. Gestapowcy zakopali zabitego chłopca

do piasku, poczym narwali kwiatu akacyjnego i ułożyli na mogile. Innych egzekucyj w tym dniu, a przynajmniej o tej porze dnia nie było. Opisaną powyżej egzekucję obserwowałem z odległości około 250 m. Bliżej miejsca tej egzekucji mieszka niejaki Pytaś, robotnik fabryki nottenberg w Radomiu.

W październiku 1943r. wysiedlono mieszkańców Firleja i Wincentowa, zamieszkałych w pobliżu piasków. Gestapowcy zajęli dla siebie szkołę na Firleju. Przywiezionymi na Firlej matami przesłaniano te miejsca na piaskach z których następnie wykopywano zwłoki oraz miejsca, gdzie palono następnie zwłoki. Później widać było z daleka dym i ogień, zwłaszcza porą nocną i czuć było woń palącego się ciała ludzkiego w stanie rozkładu.

To spalanie zwłok trwało do wiosny 1944r. W okresie palenia zwłok odbywały się egzekucje w dalszym ciągu.

W jakieś trzy tygodnie po ukończeniu palenia zwłok, w ciągu których dawało się zauważyć pewną przerwę w rozstrzeliwaniu, egzekucje rozpoczęły się od nowa. Największe nasilenie ich można było zauważyć w lipcu 1944 roku, gdy Niemcy po załamaniu się frontu wschodniego zaczęli uciekać. W tym okresie czasu egzekucje odbywały się masowo. Przywożono dziennie po kilka samochodów ze skazanymi.

Ostatnia egzekucja odbyła się na dwa dni przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Zastrzelono wtenczas kilka osób.

Pierwsza masowa egzekucja objęła mieszkańców gminy Chlewiska, nazw wsi nie znam, gdzie miała miejsce potyczka pomiędzy Niemcami i polskimi partyzantami. Przez cały okres okupacji rozstrzelano nam kilkanaście tysięcy osób, co można wnosić z ilości samochodów zarówno ciężarowych, jak i osobowych, które w tym okresie jeździły na Firlej.

Oprócz egzekucyj masowych - miały miejsce również egzekucje pojedyncze.

Odczytano

Sędzia Sledczy

/-/ K. Borys

/-/ Lipiński Adam

zgodność z oryginałem stwierdzam:

Schweelan Justyna